

Stanisław Pigoń

Słowo o stosunkach A. Towiańskiego z Vintrasem : (z powodu rozprawy J. Ujejskiego)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 580-586

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Słowo o stosunkach A. Towiańskiego z Vintrasem.

(Z powodu rozprawy J. Ujejskiego¹⁾).

Rozprawa prof. J. Ujejskiego ogłoszona niedawno w naszym *Pamiętniku*, wyposażona w tak bogaty i pierwszorzędny materiał źródłowy, porusza i prawie wyczerpująco wyjaśnia sprawę w dziejach towianizmu dotąd niemal tajemniczą, a co gorsza, jeśli omawianą w literaturze krytycznej, to w sposób niedostateczny i błędny. Sprawa łączności (chwilowej, a długich poróżnień) między ruchem wszechczętym na emigracji przez Towiańskiego, a analogicznym poniekąd ruchem, utrzymującym się współcześnie w Normandji koło osoby wizjonera Piotra-Michała Vintrasa, nie przedstawia już dziś dla nas większych zagadek, zarówno w ogólnym swym przebiegu, jak i w ostatecznych konsekwencjach. Drobnie przyczynki mogą w owym przedstawieniu ten czy ów szczegół uzupełnić, ten czy ów sprostować, zrab jego główny wszelako nie ulegnie już zmianie. Również w ustalonym tam istotnym charakterze stosunków nie należy się spodziewać większych przesunięć.

Chciałbym zestawzić poniżej garść takich uzupełnień, szkicowanych jakby na marginesach tamtej rozprawy, na podstawie materiałów przygodnie zebranych, przeważnie rękopiśmiennych.

Trzymając się porządku rozprawy, sprostujmy najpierw drobny szczegół, natury raczej bibliograficznej. Z drukowaną publikacją Naundorfa zetknął się Mickiewicz poraz pierwszy w styczniu 1842 r.; prof. Ujejski wyjaśnił, że była to książka: *Salomon le Sage*. O niej pisał poeta do Zaleskiego, że „śródm wielu błędów i fałszów“ podaje „wielkie prawdy“, i to „prawie tak, jak podano Andrzejowi“. Z pewnego wyrażenia listu wnosi Ujejski, że Mickiewicz nie wiedział o autorstwie Naundorfa, że wydawcę dzieła brał za jego sprawcę. Było bodajże inaczej. Mickiewicz autora właściwego znał i o książce jego musiał z niejednym rozmawiać, skoro wieść o niej rozeszła się po emigracji. Tegoż miesiąca, pod koniec stycznia 1842 r., donosił Jan Koźmian Zmartwychwstańcom, co zasłyszał w Paryżu: „Znaleźli jakąś książkę samozwańca księcia Normandji, i inną jakąś, które to samo co Towiański opiewają“²⁾.

Widać stąd, jak widać zresztą ze wspomnianego listu, że książka Naundorfa bądź co bądź poruszyła Mickiewicza i że w towiańszczyźnie przywiązywano do niej odrazu znaczną wagę. Przypuszczać można, że potrącony przez nią nasłuchiwał on odtąd uważnie, pilnie dochodził, z jakiego kręgu idei polityczno-religijnych dzieło to wyszło. Niebawem posiadał żądane informacje. Nie było to zapewne trudno wobec rozgłosu, jakiego nabierała sprawa Vintrasa (i Naundorfa) w związku z procesem, wyto-

¹⁾ *Pam. Liter.* XXV, 406—438.

²⁾ Smolikowski, *Hist. Zgrom. Zmartwychwstania Pańsk.*, IV, 21.

czonym mu w Caen, latem 1842 r. Otóż właśnie latem tego roku, jeszcze przed pierwszym wyrokiem sądowym, wiadano już w Kole paryskim towiańczyków coś niecoś o sprawie Vintrasa.

Prof. Ujejski wykazuje, że zetknięcie się obu „spraw“ dokonano się dopiero w listopadzie 1842 r. I to jest słuszne, jeżeli chodzi o zetknięcie się bezpośrednio, przez osoby; w listopadzie apostoł Vintrasa, ks. Charvoz, odwiedził Mickiewicza, z czego ten zaraz zdał szczegółowo sprawę Towiańskiemu. Bezpośrednie atoli zetknięcie poprzedzone było i przygotowane w Kole okresem głuchych, ale wysoce podniecających wieści. Nie wiemy, na czym T. Canonico opierał swą informację, że Vintras już w r. 1840 przepowiedział był „błogosławionego Słowianina“, naznaczonego na „organ wyroków Bożych“. Faktem jest jednak, że wieść o takiej właśnie przepowiedni dotarła do towiańczyków zapewne gdzieś w czerwcu 1842 r., jeszcze przed wydaleniem Towiańskiego z Francji. Dn. 9 lipca t. r. donosił ks. Duński swym braciom w zakonie: Towiańczycy „zbierają teraz zwolenników między Francuzami; jest już jakiś prorok, wabiący do siebie, który przynosi świadectwo Towiańskiemu“¹⁾.

Istotnie stwierdzić łatwo, że latem 1842 r. ujawnia się w Kole paryskim zapęd do pracy apostołskiej wśród Francuzów, zanoszący się na jakąś szerszą w tym kierunku planowaną akcję; umocniono się tam widać w przekonaniu, że czas wyjść ze Sprawą poza obręb emigracji, we Francję. Niewątpliwie w związku z tem stoi Towiańskiego nota o Napoleonie z dnia 11 lipca 1842 r., pierwsze tego rodzaju pismo, mające poddać ton naczelny i punkt zaczepienia dla tych prac apostołskich²⁾. Wolno to wszystko wiązać przyczynowo z pierwszym dotarciem do Koła wieści o Vintrasie, właśnie z nadziejami w ten sposób tam obudzonemi.

Jeżeli teraz chodzi o kwestję, kiedy sam Towiański zetknął się poraz pierwszy ze zwolennikami Vintrasa, — trzeba przyznać, że nie jest to dostatecznie jeszcze wyjaśnione. Nawet w cytowanej rozprawie rzecz ta nie została postawiona dość wyraźnie. Przyjmując, że Teodor Fouqueré był tym z pośród uczniów Pierre Michela, który pierwszy jeździł do Towiańskiego do Brukseli, mówi autor rozprawy na str. 415, że wyjechał on tam pod koniec 1842 r. („co mi się wydaje najprawdopodobniejsze“), natomiast na str. 418 przychyła się on raczej do przypuszczenia, że stało się to „dopiero w ciągu pierwszych miesięcy 1843 r.“ Sądzę, że słuszne jest to drugie przypuszczenie. Tylko kto wie, czy nie należałoby tu odmówić

¹⁾ Smolikowski, *tamże* IV, 52.

²⁾ Tekst franc. we *Współdziale*, II 300, jako § 9; tekst polski w arch. rappersw., ma tytuł „Ton dla Francuzów“ i datę jak wyżej. (Por. *Pam. Liter.* XXI, 337).

Fouqueré'mu (wbrew autorytatywnemu zdaniu wydawcy zbioru *Towiański et la France*) prawa pierwszeństwa. Świadcstwa z Koła paryskiego mówią tu raczej o paninie C. de Cassini; forma polecenia jej Towiańskiemu przez Mickiewicza przemawiałaby również za tem, że to ma być pierwszy gość z tamtego Koła¹⁾. Fouqueré byłby drugim. Pozostaje mu jednakowoż ten tytuł, że on był pierwszym delegatem oficjalnym: przywiózł Towiańskiemu od Vintrasa list, czy jakiś upominek, „*le trésor de la sainte cause*“, o którym czytamy u wstępu listu, niżej przytoczonego. Przyjąć należy, że był on w Brukseli już w ostatnich dniach lutego 1843 r. Towiański przyjął go życzliwie, rozmawiał z nim wiele o zasadniczyszych ideach swej nauki, wypytywał zapewne o Dziele Miłosierdzia i już dnia 2 marca podyktował mu sąd swój o obu Sprawach, „pour le cercle de Tilly“²⁾).

Spowodowany tą misją Towiański napisał do Vintrasa list; tekst jego, jedyny dostępny dotąd ślad korespondencji z tej strony, należy przytoczyć w całości, tembardziej że wzmiankę o nim znajdujemy u Towiańskiego na innem miejscu.

Frère! J'ai reçu de Vous le trésor de la sainte cause. Nous sommes unis. Dieu nous appelle pour faire son oeuvre de miséricorde, nous devons obéir, nous obéirons. Depuis ce moment je vous parle comme à mon compagnon dans le service le plus sacré pour nous.

Frère! Le jour du Seigneur s'approche, — le mal ose prolonger la guerre qu'il fait au Seigneur; pour y réussir, il se sert des formes saintes, des formes des magistrats, de l'esprit de la terre; au nom de Dieu il élève l'étendard de l'Enfer. Cet ennemi de la sainte cause, qui n'est qu'esprit, doit être combattu par nous en esprit; après cette victoire nous le combattons en fait. Sur la terre la victoire en fait accomplira l'oeuvre de la miséricorde.

Frère! C'est notre besoin le plus pressant aujourd'hui: il faut combattre, Dieu le veut Dieu seul dégrade le mal, ôte à l'homme l'obstacle de son salut; mais la victoire pour l'homme ne peut se faire sans l'homme.

Unissons nous en esprit, tous qui avons compris l'appel de Dieu pour son oeuvre! et, par la puissance de notre esprit, recouvrée dans notre prière, faisons notre devoir. Le temps destiné pour notre préparation en esprit passe déjà; il faut faire vivre cet esprit, il faut élever l'étendard de J. Christ! faire vivre le verbe, ...il faut agir, il faut déposer à Dieu le fruit de notre amour.

Et ce notre premier fait en esprit précédera nos faits sur la terre, les jours qui suivent sont destinés pour ce saint devoir. Il y a plusieurs qui commencent leurs prières, leurs pleurs, pour se ranger dans la plénitude de leur esprit sous l'étendard de J. Christ.

O frère! dépêche-toi avec les tiens à leur secours, je l'appelle par ton amour de Dieu et de sa sainte volonté. La bataille gagnée par nous en esprit (la Justice et la Miséricorde nous font le croire) — et nos faits deviennent faciles sur la terre. Votre frère

Bruxelles, 16 mars 1843.

A. Towiański³⁾.

¹⁾ Z notat Goszczyńskiego (rkp.) wiadomo, że była w Paryżu na zebraniu dn. 26 lutego 1843 r. i świadczyła „o cudach w kole Piotra Michała“.

²⁾ Tekst zachował się w notatniku E. Januszkiewicza w Muzeum Mickiewiczowskim (zob. *Pam. Liter.* XXI, 338).

³⁾ Rkp. rappersw. Nr. 48; odpis inny w Notatniku E. Januszkiewicza. Data listu może być błędna.

List przytoczony zawiera właśnie ów wyzyw do uczestnictwa w bitwie magicznej, wydanej złu w Kościele (może poparty wyjaśnieniami, danemi Teodorowi ustnie), o którym pisał Towiański Mickiewiczowi dn. 14 marca t. r.: „Wezwałem do tej spółki i Pierre-Michela“.

Z kolei odezwał się Pierre-Michel listem z dn. 9 maja (przytoczonym w obszernych wyjątkach przez Ujejskiego), a będącym istotnie aktem pokornego „uznania wyższości misji Towiańskiego“. List ten, wraz z kopją wizji z dn. 4 maja, opisanej Teodorowi, a przedstawiającej Mickiewicza, Towiańskiego, tudzież ducha Aleksandra I, przesłany został przez Paryż do Brukseli. Tu i tam sprawił on wielkie wrażenie. Jeżeli później nieco towiańczycy przeprowadzać będą analogię między wystąpieniem Vintrasa wobec Towiańskiego a wystąpieniem Jana Chrzyciela wobec Chrystusa, i w myśl tego włożą mu w usta zwrot o rzemyku u trzewika¹⁾, — to tutaj właśnie, w owym liście leży podstawa takiej stylizacji momentu. Pod wrażeniem tego listu notuje Goszczyński w swym Dzienniku Sprawy (20 maja 1843 r.): „Zebranie Siódemek. Komunikacja od Piotra Michała; słowa z listu: Słowo stało się ciałem i jest pośród nas. Chwała Polsce! Francjo na kolana!“²⁾.

O dotarciu pism tych do Brukseli dowiadujemy się znów z zapiski zachowanej w notatniku Al. Chodźki, a streszczającej dość szczegółowo ową wizję Sthrahanaela:

Bruksela, 18 maja 1843 r. .. Kiedy tu wszystko tak święte u Meża Bożego, dowiadujemy się z Paryża, że 5 maja w Caen w widzeniu Sthrahanaela dano mu rozkaz poświęcić i dać Adamowi krzyż łaski (croix de grâce), którego N. Panna nazywa l'homme de mes desseins. Dniem przedtem Sthrahanael w widzeniu był w niebie z Andrzejem i Adamem i tam otrzymał ich accolade paternelle; tam modlił się z nimi, on po francusku, oni po polsku, widział na ramionach Adama orła białego, a nad głową Andrzeja aureolę, błyszczącą słowami świętej obietnicy. Upiór Aleksandra w piekielnych mękach modlił się: Erdna, pardonne moi! W obu narodach powołanych do wielkiej Sprawy już naznaczeni les représentants du trône de J Christ. Najświętsza Panna rozkazuje posłać kopję tego widzenia Andrzejowi i Adamowi, a oryginał złożyć w świętych archiwach. — Boże, stań się wola Twoja!³⁾.

W dziejach dążenia do zjednoczenia obu Spraw listy te istotnie stanowią punkt kulminacyjny, okres ich: maj-czerwiec

¹⁾ Zob. moją rozprawę: „Adoracja Towiańskiego“ w *Przegl. Współcz.* 1926 I.

²⁾ Rkp. rappersw.

³⁾ Rkp. Muzeum Mickiew. w Paryżu, Nr. 881. — W jednej jeszcze wizji Vintrasa możnaby się dopatrywać wzmianki o Polsce. W *La voix de la Septaine*, II. 303 n., znajdujemy opis widzenia jego z r. 1843: Widział niebo, a w niem Chrystusa, sądzącego 7 głównych narodów europ., wyobrażonych tam przez 7 aniołów z różnemi emblematami. Chrystus karci i potępia wszystkie, najłagodniej traktuje anioła Francji i jego towarzysza, nienazwanego anioła (Polski?) o dwóch koronach. Jest w tem niejaki podobieństwo do snu Mieczysława w *Królu-Duchu* o dwunastu narodach.

1843 r. jest czasem największego zbliżenia się obu ruchów. Niebawem będziemy świadkami już tylko coraz dalszego ich odchylania się. Prof. Ujejski wykazał dostatecznie głównie powody takiego obrotu rzeczy: uparte trzymanie się Vintrasa i jego zwolenników przy Naundorfie, a opór przeciwko idei napoleońskiej, stanowiącej znowu dla Towiańskiego kamień węgielny Sprawy dla Polski i Francji¹⁾. Powtórnie nieskwapliwość Vintrasa do tego, co Towiański nazywał horą, trudem uprawy moralnej człowieka na drodze ofiary.

Warto jednakże szerzej nieco zilustrować stanowisko Towiańskiego wobec niedoszonego porozumienia i wobec coraz bardziej pogłębiających się zasadniczych różnic między obiema Sprawami. Ukaże się stąd dowodnie, jak twardo stał on na stanowisku swej nauki, jak głębokie miał przeświadczenie o moralnej wyższości Sprawy, czynionej przez się, jak daleki był od dopuszczania do kompromisu, nawet za cenę tak efektownego rozszerzenia sfery wpływu. To poczucie wyższości Sprawy Bożej nad Dziełem Miłosierdzia miał on zaraz od początku, stąd w postępowaniu z grupą Vintrasa sam zachował i uczniom swoim polecał zachować godność należytą:

„Nie uganiajcie się, — mówił Guttowi w czerwcu 1843 r., — tak bardzo za kołem francuskim; muszą oni sami dobyć tonu i do was kłonić... Koło Pierre-Michela, — mówił dalej, — będzie manowcować, bo nie czysto chem, z ofiarą ducha, ale zmieszana z ziemią, biorą rzeczy; a po manowcach w porze swej więcej nasz ton prawdziwy uczczą i poddadzą się“²⁾.

O samym zaś Vintrasie ze znamienymi zastrzeżeniami wyrażał się do E. Januszkiewicza dn. 18 czerwca t. r.: „Pierre Michel jest człowiek pełen świętości, ale mu brakuje dopełnienia małej ofiary, jakiej Bóg od niego żąda“³⁾. Podobnie krytycznie osądził go w rozmowie francuskiej dn. 5 lipca 1843 r.:

Sur Pierre Michel. Ce mélange des choses terrestres de sa volonté de ses opinions, de ses désirs, défigurent les choses de Dieu. Pourquoi Dieu permet que les prophètes et l'Eglise mêlent du faux à leur parole? Afin que l'esprit travaille à le reconnaître, ne jamais lire quoi que ce soit dans le ton afin de reconnaître la vérité! Quand Pierre Michel entend J. Christ, il est pur esprit; mais il parle et écrit, il est l'homme, mais il doit être esprit et l'homme pur.

Nous ne connaissons pas encore des prophéties dans la pureté de l'esprit et du corps; de telles prophéties sont inattaquables et doivent être exécutées, parce qu'elles sont les ordres purs de Dieu. Quand Pierre Michel

¹⁾ Notę o Napoleonie dla vintrasistów napisał Towiański istotnie z pocz. lipca 1843 r., nie tę atoli, którą wskazuje prof. Ujejski (str. 430); właściwa jest ta, której tekst franc. mieści się we *Współudziale*, II 300 n., jako § 10; polski zaś *ibid.* II, 20 n. W obu miejscach daty we *Współudziale* błędne, prawdziwą: 3 lipca 1843, znajdujemy w rkp. rappersw.; treść noty podaje Gutt w liście do Mickiewicza (rkp.) z Brukseli już dn. 19 czerwca 1843 r.

²⁾ Rkp. w Muzeum Mickiew. w Paryżu.

³⁾ Rkp. rappersw. Nr. 48.

entendra ces vérités avec humilité et qu'il réformera en lui cette souillure, alors il deviendra Grand prophète et annoncera purement la parole de Dieu ¹⁾.

Tegoż miesiąca, jak już wiemy, doszło do ostatecznego zarzucenia nadziei, że możliwe jest zjednoczenie obu Spraw; garstka Francuzów, odłączywszy się od Vintrasa, założyła wtedy wierną, Towiańskiemu Siódemkę, „pierwszy zawiązek Sprawy na ziemi Francji“. Odtąd, rzecz jasna, o porozumieniu mowy już nie będzie, a sądy Towiańskiego o Pierr Michel'u staną się coraz surowsze.

Pierre Michel, — mówił np. St. Zanowi dn. 11 lipca 1844 r., — święty, do Sprawy powołany, cierpi w więzieniu, bo nie przyjął prawdy, którą podam z mojego obowiązku: że żyć potrzeba w ciele duchem wywołonym. A on miał podwójne życie: jedno najwyższe, w egzaltacji, w zachwyceniu, w widzeniach, a drugie na ziemi, zwyczajne, niskie; to jest potworność i Bóg na to nie pozwala ²⁾.

Niedość było takiego potępienia. Wspomina prof. Ujejski, że przy sposobności procesu, wytoczonego w r. 1843 E. Bournierowi przez jego teścia, zaznaczono w akcie oskarżenia, jakoby przez wielu byłych zwolenników swych Vintras uważany był „comme inspiré du démon“. Autor nie przypuszcza, żeby podobne sądy miały walor wśród tych wyznawców, którzy przeszli pod sztandar Towiańskiego; tak daleko nie doszli oni w odstępstwie od swego proroka. „Z pewnością też nie sugerowali im takiej myśli ani Mickiewicz, ani Towiański“ (str. 433). Okazuje się jednakowoż, że sąd w Caen poinformowany był dobrze. Przynajmniej jeżeli chodzi o Towiańskiego, to wiemy, że owszem wygłaszał on podobne sądy, co więcej, że je wygłaszał przed niedawnymi vintrasistami. Dn. 20 grudnia 1844 r. w obecności A. Szerleckiego i K. Bouvier'a wyraził się o Vintrasie w słowach tak ostrych:

Pierre-Michel dzisiaj szatan w duchu i w ciele, wróg Sprawy. Łaski i wyzywu Pańskiego nie wywocował na drogach Pańskich. Wiedzę krainy (wyższej) puścił na ciało i nerwy i dlatego wyrokiem sprawiedliwości Pańskiej, prawem raz zakreślonego porządku przed wieki, poszedł pod moc złego, na służbę szatana i stał się szatanem...

Pierre-Michel gorszy od zbrojcy i złodzieja. Duch jego i ciało Sprawy przeciwne, bo łaskę zmarnował, puścił w nerwy i ziemię, w samoizm; po szatańsku ołtarz sobie postawił i dlatego uległ prawu ziemi, a owoc jego ducha dziś w wojnie z myślą Pańską. Wróg Chrystusa, wróg Sprawy w duchu i w ciele ³⁾.

W rok później, w wielkiej odezwie do Koła Francuskiego z dn. 7 grudnia 1845 r., raz jeszcze, w sposób syntetyczny ujął Towiański swój sąd o Vintrasie, ostatecznie mniej ostry, ale niemniej surowy.

¹⁾ Tamże.

²⁾ Tamże.

³⁾ Tamże. Z notatnika E. Januszkiewicza przytoczył tekst ten już Kallenbach (*Towianizm na tle historycznem*, str. 186).

La même pensée de Dieu, — czytamy tam, — repose sur notre frère Pierre-Michel. Il était destiné premier Français pour montrer aux Français les sacrifices chrétiens; à être pour les Français serviteur, sacrificateur du Verbe vivant de Dieu. Pur, libre des chaînes de l'Esprit de la terre, il avait commencé sa mission par les miracles qui font frémir l'homme qui craint Dieu; il avait manifesté la puissance de Dieu sur la terre.

Son premier sacrifice chrétien, sacrifice d'esprit, était vrai, était grand. La puissance de son esprit se manifesta dans sa prière vraie et grande. — Les temps s'accomplirent pour lui, et le Seigneur l'appela à la plénitude de sa Pensée, à la plénitude des sacrifices chrétiens Il devait percer son corps par son esprit, il devait travailler dans son corps, dans ses actions, comme il travaillait dans son esprit, il devait montrer son homme aussi saint que l'était son esprit.

Pierre Michel s'ébranla sur ce point de son service pour Dieu, et il descendit de la route du Verbe où il marchait, — l'homme, résistant d'être saint, arrêta la sainteté de son esprit, commença à manger le fruit de la terre défendue, l'Esprit de la terre la séduisit.. Où le sang de J. Christ se manifesta, en appelant la France à reprendre la route du Verbe, là, la route du Verbe, les sacrifices du Verbe sont rejetés, — là, en combattant la vie, la réalisation du Verbe, en combattant l'idée de Napoléon, on combat le Verbe... Au nom de J. Christ on crucifie J. Christ et on atteint déjà les limites hors desquelles Dieu ne permet pas de pousser le crime...¹⁾

Cokolwiek można powiedzieć o całym wypadku zetknięcia się Spraw Pierre-Michel'a i Towiańskiego, to jest już niewątpliwe, świadectwa archiwalne dowiodły tego wyraźnie, że brak tu dostatecznych podstaw, by widzieć w nim jakąś „kompromitację“ Towiańskiego. W sprawie tej, pociągającej go niewątpliwie widokiem rozszerzenia kręgu wpływu odrazu i na sporą rzeszę Francuzów, działał on od samego początku bez zaślepienia i naogół roztropnie (wyjawszy wzięcie za dobrą monetę wizji o Aleksandrze I), zresztą jednak bez jakiegokolwiek kompromisowości, przeciwnie, z poczuciem wyższości swej misji i z odpowiednią temu godnością; a co ważniejsza, nie schodząc nigdy z poziomu powinności moralnej, przyjętej przez się za naczelną normę postępowania. To też faktycznie zwycięstwo, nawet realnie biorąc, zostało w tym wypadku przy nim; boć ostatecznie, — jak to słusznie zaznaczył prof. Ujejski, — „odebrał on Vintrasowi część jego wiernych, podczas gdy ani jeden towiańczyk nie odstąpił swego mistrza dla „proroka francuskiego“.

Stanisław Pigoń.

Karola Szajnochy Próba krytyki literackiej w r. 1839.

Pomiędzy papierami Karola Szajnochy, udzielonemi mi przez czcigodnego syna jego, ś. p. profesora Władysława Szajnochę († dn. 1. sierpnia 1928) a przeznaczonemi do zbiorów Ossolineum²⁾, znalazł się artykuł, napisany na szarym papierze, na trzech czwartych arkusza, złożonego w kształcie małego zeszytu, ale niezszytego, stron 12 liczący, poczynający się na

¹⁾ Rkp. rappersw. Nr. 48; inny odpis w Muzeum Mickiew. w Paryżu.

²⁾ Obacz rozprawkę moją p. t. „Karol Szajnocha bibliotekarzem“. Przegląd Biblioteczny, Rocznik II, str. 97, nota 1. (Odbitka, Kraków 1928, str. 5).